Rok VII Nr. 182. Sosnowiec, poniedziałek 4 lipca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Sprawcy krwawych zaburzeń w Lisku pod Lwowem

staną przed sądem doraźnym.

LWÓW, 3. 7. (wł.) Władze prowadzą nadal energiczne śledztwo w sprawie zajść w Lisku i okolicy w województwie lwowskiem.

Aresztowano szereg agitatorów, którym udowodniono wichrzycielską robotę wśród włościan.

Według opinji prawników staną oni przed sądem doraźnym za wywołanie krwawych zaburzeń. Agitatorzy ci pod burzyli grupy włościan, otumanionych pogłoskami o wprowadzeniu pańszczyzny i naklonili je do pobicia do utraty przytomności dwuch dzierżawców majątków ziemskich.

Wobec wyczerpania wszelkich środków perswazji i wszelkich prób uspokojenia wzburzonych ciemnych mas. policja w obecności wojskowych oddziałów asystencyjnych wobec agresywnej postawy włościan przystąpiła do energicznego rozpraszania tłumu.

Ponieważ na terenie gminy Teleszniey, tłum złożony z kilkuset osób stawiał czynny opór policji, przyczem w stronę jej padły strzały, w wyniku których dwuch policjantów zostało rannych, policja po wyczerpaniu wszelkich środków innych zmuszona była użyć broni, poczem tłum rozproszył się całkowicie.

Przy likwidowaniu zajść pięć osób zostało zabitych, osiem odniosło rany

MEMORJAŁ ZWIĄZKU LOKATORÓW.

WARSZAWA, 3. 7. (wł.) Związek lokatorów i sublokatorów złożył premjerowi Prystorowi memorjał, który stwierdza, że właściciele domów nie prowadzą remontów i wskutek tego zdarzają się liczne wypadki, które narażają przechodniów na cięższe lub lżejsze uszkodzenie ciała.

—o—

PIERWSZA KOBIETA PROKURATOR.

WARSZAWA, 3. 7. (wł.) W najbliższym czasie zostanie mianowana prokuratorem pierwsza kobieta w Polsce p. W. Będzie to pierwsza kobieta - prokurator nie tylko w Polsce, lecz na całym świecie.

P. W. obejmuje stanowisko podprokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie natychmiast po złożeniu egzaminu.

—o—

OWOCE KRYMSKIE W POLSCE.

WARSZAWA, 3. 7. (wł.) Sowpoltorg uzyskał pozwolenie na sprowadzenie do Polski owoców krymskich. — Owoce te nadejdą do Polski w połowie lipca i będą sprzedawane po cenach b. przystępnych.

Pracownicy umysłowi domagają się obniżki komornego.

WARSZAWA, 3. 7. (wł.) Związek pracowników umysłowych złożył premjerowi Prystorowi obszerny memorjał w sprawie obniżki czynszu mieszkalnego.

W memorjale pracownicy wskazują, że czynsz jest w dalszym ciągu zbyt wysoki w stosunku do artykułów pierwszej potrzeby, które spadły w cenie i do zmniejszonych znacznie płac.

Na podstawie obliczeń pracownicy przepłacają rocznie zgórą 800 tys. zł. za komorne, które winno być dostosowane do obecnych płac urzędniczych.

Niesamowita noc samobójstw i zbrodni w Warszawie

WARSZAWA, 3. 7. (wł.) Wczorajszą noc w Warszawie zaliczyć należy w dziejach kroniki kryminalnej do niesamowitych.. Policja zanotowała 6 samobójstw i 16 wypadków zabójstw.

Szczególnie charakterystyczne było morderstwo przy ul. Nalewki 41, gdzie została zamordowana w okrutny sposób Marja Daszyńska.

Mordercy pokrajali ciało na drobne kawałki. Sprawców nie wykryto.

WYJAZD MIN. PATKA do MOSKWY

WARSZAWA, 3. 7. (wł.) Poseł polski przy rądzie sowieckim, min. Stanisław Patek, który bawił od pewnego czasu służbowo w Warszawie, wyjeżdża dziś rano do Moskwy.

W kołach politycznych liczą się z możliwością ponownego przyjazdu min. Patka do Warszawy w związku z końcowem stadjum rokowań o zawarcie polsko - sowieckiego i rumuńsko - sowieckiego paktu przeciwnapastniczego.

—o—

PO MORDERSTWIE Ś. P. GETTERA.

Przesłuchanie p. Jaworowskiego.

WARSZAWA, 3. 7. (wł.) Wkrótce rozpocznie się proces zabójców ś. p. Gettera. M. in. przesłuchany został w tej sprawie b. prezes rady miejskiej, przywódca P. P. S. do fr. rew. Rajmund Jaworowski.

—o—

ZAMÓWIENIA NA BUTELKI W HUTACH SZKLANYCH.

WARSZAWA, 3. 7. (wł.) Polski monopol spirytusowy zawarł umowę z hutami szklanemi w sprawie dostawy butelek. Właściciele hut obniżyli ceny o 8 proc.

Huty dostarczać będą rocznie 13.200 tys. sztuk butelek.

—o—

GOŚCIE DUŃSCY I NORWESCY ZWIEDZAJĄ GDYNIĘ.

GDYNIA, 3. 7. Na zaproszenie urzędu morskiego w Gdyni przybyli do Gdyni wybitni specjaliści duńscy, celem zwiedzenia portu i jego urządzeń.

Są to: dyrektor portu kopenhaskiego, inż. Laub, naczelny inżynier portu Carl Jensen oraz inż. Hilsen.

Goście duńscy zapoznali się szczegółowo z postępami budowy portu i jego organizacją.

WISIELEC W ALKOWIE SLUBNEJ

PAŃSTWO MŁODZI ZNALEŹLI NAD RANEM TRUPA.

ŁÓDŹ, 3. 7. W niezwykły sposób zemścił się 23-letni Stanisław Wilczyk, zamieszkały we wsi Kościerze (pow. łaski) na swej eks narzeczonej, Marjannie Rusińczykównie.

Odtrącony przez Rusińczykównę, Wilczyk wpadł w melancholję i od dłuższego czasu zwierzał się znajomym, że w razie gdyby jego narzeczona wychodziła za innego, to nie omieszka popełnić samobójstwa.

Istotnie, dziewczyna zaręczyła się z bogatym gospodarzem z tejże wsi i odbył się ślub. Po hucznem weselu, przed północą, gdy państwo młodzi udali się do sypialni, Wilczyk wśliznął się niepostrzeżenie za nimi.

O godzinie 6 rano Rusińczykówna wraz z mężem zauważyli, że w rogu izby stoi jakaś skulona postać, oparta o ścianę. Pan młody zerwał się z łóżka i podbiegł do sylwetki. Okazało się, że jest to Stanisław Wilczyk, powieszony na pasku, przymocowanym od ramy okiennej.

Desperat już nie żył, choć zwłoki były ciepłe. Sołtys, wezwany na pomoc, zastosował sztuczne oddychanie, lecz bezskutecznie. W jaki sposób Wilczyk dostał się do sypialni, jak długo tam pozostawał i dlaczego nie został zauważony, nie udało się dotychczas ustalić.

Właściciel garażów i willi

porwał dziecko b. swej kochanki.

WARSZAWA, 7. 3. (wł.) Do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła wczoraj skarga adwokata S. Ettingera na znanego właściciela licznych garażów w Warszawie oraz szeregu willi pod Warszawą J. Wiązka, który dokonał porwania 3-letniego dziecka p. Jadwigi Marcówny.

Marcówna, kobieta niezwykłej urody, mając lat 15 była już kochanką Wiązka, powodem czego było porwanie przez niego dziecko.

W. w towarzystwie kilku kolegów dokonał napadu na mieszkanie swej b. kochanki, która wraz z matką zamieszkiwała przy ul. Sandomierskiej.

Prokurator wydał nakaz oddania dziecka matce, a przeciwko Wiązkowi wytoczono sprawę z art. 502 k. k.

Artykuł ten przewiduje karę od 1 —6 lat więzienia.

Straszliwa zemsta znieważonej kobiety.

WILNO. 3. 7. We wsi Glinki, gminy tomaszewskiej Izydor Kiwlic i Marjan Tumnicki włamali się w nocy do mieszkania dwuch sióstr Barbary i Jadwigi Linkiewiczównych i zniewolili je, poczem usiłowali zbiec. Wszczęty przez Barbarę Linkiewiczównę alarm doprowadził do zatrzymania zwyrodnialców.

Kiedy odprowadzono ich do aresztu, Jadwiga Linkiewiczówna podbiegła do Kiwlica i oblała mu twarz jakimś płynem, od którego ten oślepł, poczem rzuciła się do głębokiej studni, gdzie poniosła śmierć.

Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie.

REWIZJE W DRUKARNIACH.

WARSZAWA,3. 7. (wł.) Władze bezpieczeństwa dokonały w Warszawie licznych rewizyj w drukarniach, poszukując druków antypaństwowych.

—o—

RZEŹ W BOMBAJU.

Muzułmanie przeciwko hindusom.

LONDYN, 3. 7. Z Bombaju donoszą, że doszło do ponownych starć, pomiędzy hindusami a muzułmanami. Podczas rozruchów padło 12-tu zabitych oraz przeszło 100-tu rannych.

Policja, mimo ostrej interwencji 1 czterokrotnego użycia broni palnej, nie zdołała opanować sytuacji. Dopiero sprowadzone silne oddziały rezerwy policyjnej przywróciły porządek.

W niektórych dzielnicach miasta komunikacja jest przerwana, sklepy zamknięte.

Bratobójcze walki w Berlinie.

Zawieszenie dziennika socjalistycznego.

BERLIN, 3. 7. (wł.) Krwawe starcia uliczne w Berlinie weszły w stan chroniczny. Dziś w nocy ponowiły się walki między hitlerowcami i komunistami. Miały one przebieg szczególnie krwawy w starciach bowiem poniosly śmierć trzy osoby i trzy osoby zostały zranione.

Dziennik socjalistyczny „Vorwärtz" został za krytykę rządu zawieszony do 8 lipca.

W przededniu rewolucji światowej.

Beznadziejne położenie Polski przed 12 laty.

W niewesołem położeniu znalazła się Polska w lipcu 1920 roku. Po klęsce kijowskiej rząd polski zwrócił się do Anglji i Francji o interwencję dyplomatyczną i pomoc zbrojną. Premjer Wł. Grabski przy był w tej sprawie do Spaa, gdzie odbywała się właśnie konferencja mię dzysojusznicza.

Anglja, korzystając z naszej katastrofalnej sytuacji, usiłowała okroić granice Polski. Angielski mąż stanu Curson wykreślił nam wtedy znaną w dziejach politycznych pod jego nazwiskiem wschodnią linję graniczną, obiecując wzamian za to wpłynięcie na rząd bolszewicki, by się u tej linji zatrzymał. Linja graniczna Cursona biegła przez Grodno, wzdłuż Niemna, Bugu, następnie przez Tomaszów Lubelski, Przemyśl, Chyrów do granicy czechosłowackiej. Przez to Lwów i Wilno, oraz olbrzymie obszary Polski miały być dla niej na zawsze stracone.

Równocześnie armja bolszewicka, upojona zwycięstwem pod Kijowem, zaczęła posuwać się powoli w głąb kraju naszego. Polsce groziła w całej pełni utrata zdobytej niedawno niepodległości, przed światem stanę ło straszliwe widmo, wybuchu rewolucji powszechnej i opanowanie wielu krajów europejskich przez bol szewizm. Najgorszem było to, że Europa zdawała się niedoceniać tego niebezpieczeństwa wybuchu pow szechnej rewolucji bolszewickiej.

Nie jest bowiem fantazją twierdzenie, że ofensywę, przed dwunastu laty rozpoczętą, traktowały sfery kierownicze sowieckie, jako egzamin rewolucji, jako próbę rozszerzenia ideologji bolszewickiej na cały świat. Świadczy o tem zresztą cała powojenna literatura rosyjska. Pozatem wiadomo dobrze, że w rozkazie dziennym Tuchaczewskiego, niektóre zdania zawierały w sobie nietylko wojskowe, ale i polityczne cele ofensywy. Oto ich brzmienie:

„Przez trup Polski wiedzie droga do wszechświatowego pożaru. — Na bagnetach niesiemy pracującej ludzkości szczęście i pokój. Wybiła godzina natarcia. Na Wilno, Mińsk, Warszawę, marsz!“

Nie potrzeba zbyt analizować tego ustępu, by stwierdzić, że zawieral on następujące wytyczne:

1) Celem ofensywy sowieckiej jest wywołanie wszechświatowego pożaru rewolucyjnego. Uderzenie na Polskę przedstawia w tym planie tylko etap pośredni.

2) Dowództwo czerwonej armji odwołuje się do uczuć „pracującej ludzkości“, której niesie na ostrzach bagnetów „szczęście i pokój“, realnie mówiąc, liczy na pomoc proletarjatu polskiego i zachodnio - europejskiego.

3) Celami taktycznemi ofensywy są entra polityczne: Wilno, Mińsk i Warszawa, gdzie miały powstać miejscowe rządy rewolucyjne. Cele te miały ponadto służyć do zaostrzenia zaborczych instynktów w masach ludności rosyjskiej.

Cały aparat państwa sowieckiego został skierowany na zwycięskie przetrzymanie egzaminu rewolucji. W zakresie mobilizacji ludzkiej osiągnięto w tym okresie wojny poziom najwyższy. Na front polski ściągnięto najlepsze oddziały armji sowieckiej. Za kolumnami wojsk Tu chaczewskiego posuwał się zawczasu zmontowany rząd komunistyczny z Marchlewskim i Konem na czele. Dowodziło to, że egzamin przygotowany był starannie i poważnie.

Egzamin ten został jednak przegrany, bo żaden z celów, jakie postawili sobie czołowi ludzie rewolucji, nie został osiągnięty. Rewolucja wszechświatowa nie wybuchła. Polska okazała się nie etapem, lecz kresem zdobywczego rozmachu czerwonej armji. Proletarjat europejski za wiódł, polski zerwał się do rzadkiego w dziejach spotykanych wzlotów patrjotyzmu. Targnięcie się na stolicę, na Warszawę, pobudziło naród polski do wielkiego odruchu bojowego.

Bitwa, która była zamierzona jako tryumf rewolucji zamieniła się w jej pogrom straszliwy. Uratowana została Polska, ocalał pozostały świat przed jarzmem czerwonych niszczycieli kultury. Zbankrutowała także wroga Polsce polityka lorda Cursona. Polska udowodniła, że świat może na nią liczyć w każdej opresji i w każdej potrzebie.

AL CAPONE STOLICY.

Banda Tasiemki przed sądem.

Dziś w sądzie okręgowym w Warszawie zasiądzie na ławie oskarżonych czternastu podsądnych,

czternastu terorystów z placu Kercelego.

A więc wódz bandy, **55-letni Łukasz Siemiątkowski, zwany popularnie Tasiemką i jego zastępca i szef sztabu Leon vel Danteleon Karpiński, oraz** dwunastu szeregowców: **Sztanworf, Janiak, Dusznicki, Cieśliński, Telerman, Osmański, Bocheński, Fiackowski, Kantor, Jakubczyk, Lipszyc i Szmigiel.**

POWSTANIE BANDY.

Banda Tasiemki powstała już w r. 1928 i jako teren swojej działalności obrała plac Kercelego. Teroryści przygotowali się doskonale, posiadali broń, karną organizację, znajomość terenu i ludzi, oraz zupełną bezwzględność w postępowaniu. Zwracano się poprostu do poszczególnych kupców,

żądając od nich pieniędzy.

W razie odmowy grożono biciem, bardzo często też przeprowadzano egzekucje natychmiastową.

Napastowani, obawiając się fatalnych skutków, płacili, co kazano.

„PANOWIE PLACU“.

Banda Tasiemki starała się do pew nego stopnia zachować pozory jakiejś osobliwej legalności.

Zuchwali teroryści uważali się niejako za gospodarzy i

niepodzielnych panów tego placu.

Jeśli żądali od kupców okupu, to żądali za prawo handlowania, za wyznaczenie miejsca i poszczególnych straganów. Kupcy byli pewni, że mają do czy nie z organizacją. Byli nawet przeświadczeni, iż złożone przez nich pieniądze są przeznaczone dla całej bandy i że inni członkowie nie będą się już zgłaszać z nowemi żądaniami.

W ten sposób wzajemne stosunki jakoś się ustaliły. Na placu Kercelego **rządził Siemiątkowski albo Karpiński,** którego nawet nazywano królem.

Ponieważ jednak handlujący zawsze płacili niechętnie, sprawa oparła się o komisarjat rządu, a potem wdrożono dochodzenie prokuratorskie, które ustaliło szereg faktów przestępczych.

JAK SIĘ TO ODBYWAŁO?

W r. 1928 do niejakiego Izraela Chila Pajęcera przyszli dwaj członkowie bandy Tasiemki — **Karpiński i Sztandorf, żądając odeń 1000 zł. za prawo handlowania na placu.**

Kiedy Pajęcer odmówił, ukazały się rewolwery. Przestraszony kupiec dał wówczas, co miał, to jest 600 złotych. W trzy lata potem ci sami teroryści zaprowadzili Pajęcera do bramy jednego z domów na placu Kercelego i zażądali od niego dwustu złotych. Kiedy Pajęcer odmówił, Karpiński chwycił go i począł uderzać

plecami o ścianę.

Wówczas Pajęcer, nie mając gotówki, dał weksel na 100 złotych z wystawienia Lichte.

Czasami pertraktacje z ofarami toczyły się w okolicznych restauracjach.

W „BARZE POLSKIM“.

Pod koniec roku 1929 na placu Kercelego pojawiły się dwie nowe postacie. Byli to skromni handlarze starzyzny.

Benjamin Fuks i Dawid Portugal.

Niebawem zjawił się u nich Karpiński i zażądał paruset złotych pod groźbą rewolweru. Handlarze nie zapłacili wówczas, tłumacząc się, że nie mają pieniędzy. Minęło kilka dni, Karpiński zjawił się znowu, kazał iść za sobą i pro wadził do restauracji pod firmą „Bar Polski“.

Tutaj ucztowała cała banda,

uzbrojona w rewolwery.

Kupcom kazano czekać, aż się libacja skończy. Wówczas Karpiński wyciągnął rewolwer i kazał zapłacić rachunek, który wynosił zgórą 200 zł. Nieszczęśni handlarze oddali to, co mieli przy sobie, **Fuks 100 złotych, a Portugal 20.** Oprócz tego na żądanie Karpińskiego musieli podpisać weksel na 100 złotych. Weksel ten wykupił po trzech dniach Fuks.

Ale na tem się sprawa nie skończyła.

DINTOJRA.

W listopadzie r. 1930 Fuks odezwał się lekceważąco o bandzie Tasiemki, a mianowicie powiedział Dusznickiemu, że Tasiemka ma już ludzi bardzo mało i nie trzeba się go bać.

Banda, dbająca o swój autorytet, zareagowała natychmiast.

Karpiński wezwał Fuksa na sąd polubowny, t. zw. w żargonie przestępczym „dintojra“.

Fuks, nauczony smutnem doświadczeniem, udał się do restauracji Łypobyka na Nowolipkach, gdzie czekał na niego sąd polubowny, składający się z członków bandy Tasiemki.

Wyrok zapadł naturalnie jednomyślnie.

Fuksa skazano na zapłacenie 200 zł. kary, a oprócz tego Karpiński pobił go dotkliwie na ulicy.

TEROR I TEROR.

W taki sam sposób mniej więcej sterroryzowano kupca Klepfisza, który musiał płacić niejednokrotnie na pohulanki „tasiemkowców“.

Oprócz tego wymuszano znaczne sumy od całego szeregu kupców. Jeśli nie było pieniędzy teroryści brali towar albo weksle. Płacono za wszystko, przy każdej okazji i pod każdym pozorem. A jeśli nie było sposobności, stwarzano ją własnym przemysłem. Nieraz zdarza ło się, że kupiec przychodząc rano do swojej budki,

znajdował drzwi zabite gwoździami.

Nikt nie ośmielił się własnemi rękoma drzwi odbić, bo każdy wiedział, że to jest robota Karpińskiego i jego towarzyszy. Trzeba było tego pokornie czekać aż przyjdą, a potem układać się i płacić.

Banda, doskonale zazwyczaj poinformowana o tem, co się na placu działo, wyzyskiwała dla siebie każdą sposobność, aby znaleźć pretekst do żądania okupu. Banda brała tedy procent od każdej tranzakcji sprzedażnej, a ze szczególną lubością wkraczała we wszelkie nieporozumienia.

Podczas rewizji, dokonanych na placu Kercelego w straganie Leona Karpińskiego znaleziono

mała zbrojownię,

kilka rewolwerów różnych systemów i wielki zapas amunicji.

Na rozprawę wezwano około trzystu świadków.

Walny zjazd delegatów związku strzeleckiego z całej Polski.

Wczoraj odbył się w stolicy walny zjazd delegatów związku strzeleckiego z całej Polski.

Zw. strzelecki jest jedną z najstarszych organizacyj, a największą organizacją przysposobienia wojskowego.

Po odzyskaniu niepodległości powstała myśl stworzenia organizacji, która wierna tradycjom strzeleckim z przed wojny, zorganizowałaby społeczeństwo w pracy nad utrwaleniem bezpieczeństwa granic i bytu niepodległego.

Przed majem 1926 roku związek strzelecki ograniczony w swych prawach, nie miał przeświadomy, rzucił myśl zjednoczenia wysiłków i swych kadr na imieniny marsz. Piłsudskiego.

Przewrót majowy zastał organizację zwartą i liczebną.

Rozrósł się związek strzelecki po maju, zasilany szarą masą wiejską, zwracając przedewszystkiem uwagę na wychowanie fizyczne i obywatelskie młodzieży.

Związek strzelecki współpracuje ściśle z państwowym urzędem wychowania fizycznego i przesposobienia wojskowego.

Wczorajszy zjazd miał szerokie zadania. Od trzech lat bowiem nie był zwoływany walny zjazd delegatów zw. strzeleckiego. Trzyletni zatem materjał sprawozdawczy przedstawiony został delegatom.

Na zjeździe wygłosił przemówienie minister Jędrzejewicz o roli strzelca, następnie prezes Sławek.

Prezesem związku strzeleckiego wybrany został mecenas Paschalski.

Uchwalono szereg rezolucyj, m. in. w sprawie Gdańska i wysłano depesze hołdownicze do prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego.

Następnie delegaci przemaszerowali pod grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. Zkolei delegacja związku udała się na dziedziniec Zamku. — Do zebranych wyszedł prezydent Rzeczypospolitej.

Powitał p. prezydenta red. Stupczyński, poczem p. prezydent przyjmował delegacje herbatką.

Sprawa, którą należy wyjaśnić

Echa postrzelenia Wojnarowskiego w Modrzejowie.

W dn. 27 ub. m. na podstawie komunikatu policyjnego donieśliśmy, że w sobotę dn. 25 czerwca, stróż kopalni Modrzejów podczas obchodu nocnego natknął się około godz. 10 wiecz. na kilku osobników, którzy kradli węgiel, znajdujący się na terenie kopalni. Złodzieje mieli obrzucić stróża kamieniami, z których jeden ugodził go w głowę.

Wówczas stróż w obronie własnej wystrzelił trzykrotnie z rewolweru, trafiając 19-letniego Mieczysława Wojnarowskiego, mieszkańca Modrzejowa. — Kula ugrzęzła w dolnej części brzucha. Rannego odwieziono do szpitala.

W odpowiedzi na tą wiadomość ojciec rannego Wojnarowskiego nadesłał do naszej redakcji następujący list, który poniżej zamieszczamy:

„Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego sprostowania.

Sprawa postrzelenia mego syna Mieczysława przedstawia się odmiennie.

W dn. 25 czerwca, około godz. 9-ej wiecz. syn mój wraz z córką udał się nad rzekę Białą Przemszę, aby puszczać wianki.

Gdy znaleźli się na placu Józefa Fiedorowicza w odległości 12 mtr. od płotu kopalnianego, jakiś osobnik, jak się później okazało, stróż kop. Modrzejów, stojąc w odległości 6 mtr. od ogrodzenia kopalnianego, również na placu Fiedorowicza, wystrzelił 6-krotnie w stronę mojego syna, raniąc go ciężko w brzuch. Kula przeszła na wylot. Syn mój upadł na placu p. Fiedorowicza, a nie na terenie kopalni, jak to zeznał stróż.

Dowodem tego najlepszym są znalezione na placu Fiedorowicza łuski z wystrzelonych kul rewolwerowych w odległości 6 mtr. od terenu kopalni, które znalazła miejscowa policja.

Wyjaśniam, że syn mój nigdy złodziejem nie był i nigdy nie był karany Stróż kopalni „Modrzejów" użył nieprawidłowo broni. Zaznaczam jeszcze, że syn był ubrany w świąteczne ubranie. Przeciwko kopalni „Modrzejów" i stróżowi tejże kopalni wnoszę skargę do sądu.

Z poważaniem
Michał Wojnarowski.

Modrzejów, 30. 6. 32 r.

Tyle p. Michał Wojnarowski. My ze swej strony dodać musimy, że sprawa ta winna być jaknajszybciej wyjaśniona.

Ks. bisk. dr. Kubina mianowany biskupem w Tarnowie

Długoletni biskup diecezji tarnowskiej ks. dr. Wałęga opuszcza dotychczas zajmowane stanowisko w Tarnowie.

Zarządzeniem wyższych władz duchownych na to stanowisko powołano ks. biskupa dr. Kubinę z Częstochowy. Objęcie przez ks. biskupa Kubinę diecezji tarnowskiej nastąpi w najbliższych dniach.

W sprawie obniżki płac robotniczych, zatrudnionych przy robotach miejskich w Sosnowcu.

MAGISTRAT WYKONAŁ DOTYCHCZAS OKOŁO 11.000 MTR. KW. JEZDNI

W ostatnich czasach magistrat Sosnowca otrzymał z województwa list, w którym p. wojewoda zaleca, aby płace robotników, zatrudnionych przy robotach miejskich, zmniejszyć z 5 na 4 zł. za dniówkę.

W odpowiedzi na ten list magistrat wystosował do województwa memorjał, w którym uzasadnił, że obniżka płac robotników miejskich byłaby dla nich wielką krzywdą, tembardziej, że pracują oni tylko na 3 dni w tygodniu, czyli mają 12 do 14 dniówek w miesiącu.

Przeważająca część tych robotników posiada na utrzymaniu liczne rodziny, które i tak z zarobków dotychczasowych wyżyć nie mogą.

Dodać należy, że płace robotników pokrywane są z subsydjów województwa na zatrudnienie bezrobotnych.

Magistrat ze swej strony dokłada z własnych funduszów po 16 gr. do każdej dniówki robotnika, tytułem świadczeń socjalnych.

Jak województwo ustosunkuje się do memorjału magistratu sosnowieckiego, narazie niewiadomo. Bardzo możliwe, że przychyli się do prośby magistratu i cofnie swe zarządzenie o obniżce płac.

Roboty prowadzone są systemem t. zw. akordowym pod ścisłą kontrolą wydziału budowlanego w magistracie.

Są to roboty przy reperacji bruków i budowie ulic. Wydajność pracy przy stosowaniu systemu akordowego, według opinji magistratu, jest bardzo duża a wykonanie robót jest stosunkowo tanie.

W bieżącym roku, do obecnej chwili wybudowano i przebrukowano około 11.000 mtr. kwadratowych jezdni.

Z sumy 118.000 zł., jaką preliminowało miasto w budżecie tegorocznym na roboty miejskie, wydano już 64.000 zł. na zakup materjałów budowlanych.

Robocizna, jak to już wspomnieliśmy, płacona jest z sybsydjów województwa na zatrudnienie bezrobotnych.

Jak oszczędzają nowi włodarze miasta Olkusza

Otrzymaliśmy następujący list:

Nowy zarząd miasta Olkusza, obejmując władzę, solennie przyrzekał zarówno wobec mieszkańców miasta, jak i całej rady, że do pracy przystępuje przedewszystkiem pod hasłem wielkich oszczędności.

Jeżeli chodzi o polewanie ulic, to oszczędności te widać (w tym roku jeszcze nie polewano), jeżeli chodzi o inwestycje w mieście na własny rachunek, to oszczędności również są, (kilkanastu ludzi pracuje w parku z funduszu sejmikowego), natomiast nie widzi się tej oszczędności w biurach magistratu m. Olkusza, gdzie przyjęto szereg młodych urzędników, niewykwalifikowanych i dziwnym zbiegiem okoliczności, samych kawalerów, ludzi i tak nie najgorzej sytuowanych, osobiście przyjmowanych **przez wice-burmistrza p. Zbiega.**

Żeby nie być gołosłownym, zaznaczyć należy, że w ciągu krótkiego czasu urzędowania nowych władz magistrackich przyjęto do magistratu: **Wacława Wojaczka**, kawalera, którego ojciec jest jednym z bogatszych ludzi w Olkuszu (w jednym z jego domów mieści się gimnazjum żeńskie), **Jana Kasprzyka**, kawalera, którego matka posiada dom, **Krężla**, kawalera, syna obywatelki Olkusza, **Józefa Strzeleckiego**, kawalera, syna ogrodnika miejskiego, **Barczyńską**, córkę kierownika wodociągów miejskich.

Oprócz tego pracują w magistracie: **Kacper Woźniak**, emerytowany urzędnik i właściciel ładnego domu w Olkuszu, **Kiełtyka**, właściciel willi na Czarnej Górze. **Burakowski**, którego żona jest urzędniczką sejmiku, **inż. Żubr**, który jest kierownikiem budowy sanatorjum w Rabsztynie, a żona jego dentystką itd.

Zapewne dla oszczędności trzyma się tych wszystkich ludzi, mogących i tak świetnie żyć bez specjalnej opieki obecnych władców miasta, a odmawia się posad ludziom istotnie wykwalifikowanym, mających na utrzymaniu rodziny... właśnie z powodów oszczędnościowych.

Olkuszanin.

Szkoły powszechne w miastach i na wsi.

Z ogólnej liczby 2.962 szkół powszechnych w miastach polskich, największa liczba szkół, mianowicie 347 istnieje na terenie województwa łódzkiego. W województwie poznańskiem znajduje się w miastach 312 szkół, w lwowskiem 244, w krakowskiem 208, w **kieleckiem 205**, w warszawskiem 191. Warszawa posiada 323 szkoły powszechne.

Z liczby 23.977 szkół powszechnych na wsi, największa liczba, mianowicie 2.230 szkół przypada na województwo lwowskie. W województwie poznańskiem znajduje się na wsi 2.096 szkół powszechnych, w warszawskiem 2.062, w lubelskiem 1.901, w **kieleckiem 1.896.**

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 4 Poniedz.	Dziś: Józefa Kal. Jutro: Karola i Antoniego Wschód słońca: 3.37 Zachód słońca: 7.59

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 4 lipca.

11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Urz. kom. PIM. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Komun. gosp. 15.10. Piosenki. 15.30. Przegląd komun. 15.40. 3-cia symfonja Beethovena. 16.35. Kom. Centr. Biura Hydr. 16.40. Pogad. w jęz. franc. 17.00. Koncert ork. ludowej 18.00 „Abraham Lincoln". 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrz. poczt. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. „Mistrzowie długiego życia". 20.15. Koncert muzyki amerykańskiej. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Met. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Odczyt w jęz. niemieckim. 22.40. Wiad. sportowe. 22.50 Muzyka tan. z danc. „Adria".

WARSZAWA.

Wtorek, 5 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. przegląd prasy. 12.40. Kom. meteor. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty gramof. 15.0. Kom. gospodarczy. 15.10. Płyty. 15.30. Chwilka lotnicza. 15.35. Kom. urzędu wych. fiz. 15.40. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. „Życie w czterech ścianach". 17.00. Koncert popularny. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.20. Muzyka taneczna 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. dziennik radjowy. 19.45. Listowne nauczanie rolnictwa. 19.55. Program na dz. nast. 22.00. Koncert popularny. 21.00. Feljeton literacki pt. „Poeta i morze". 21.15. D. c. koncertu. 21.50. Dodatek do pras. dz. radjowego. 21.55. Kom. meteor. 22.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Poniedziałek, 4 lipca.

11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. przegląd prasy. 12.20. Płyty gramof. 12.40. Kom. meteor. 12.45. Płyty gramof. 14.00. Komunikat gospodarczy. 15.00. Kom. gosp. z Warszawy. 15.10. Intermezzo muzyczne. 15.30. Przegląd komunik. 15.40. Płyty gramof. 16.40. Transmisja z Warszawy. 18.00. Odczyt. 18.20. Muzyka taneczna z Warsz. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Komunikaty strażactwa śl. 19.35. Pras. dziennik radjowy. 19.45. Odcinek powieściowy. 20.00. Transmisje z Warszawy. 22.05. Płyty gramof. 22.40. Wiadomości sport. 22.50. Muzyka taneczna.

Z KIELC.

(k) **Dwie ofiary pioruna.** Onegdaj przeszła nad powiatem kieleckim gwałtowna burza z piorunami, która pociągnęła za sobą śmiertelne ofiary.

W Czałczynie piorun uderzył w zagrodę Szymona Kwapiszyńskiego, zabijając na miejscu dwuch jego synów, Józefa i Władysława, którzy przed burzą skryli się do stodoły. Zagroda spłonęła.

W tym samym czasie uderzył piorun w oborę Marjanny Bujak w sąsiedniej wiosce Krężołek, zabijając krowę i wzniecając pożar, który zniszczył gospodarstwo.

(k) **Tragiczny wypadek motocyklowy** zdarzył się wczoraj na szosie koło Łopuszna. Wypadkowi uległ leśniczy Przemysław Jarces, który jadąc z nadmierną szybkością, wjechał w leżący na zboczu szosy piasek. Motocykl skoziołkował, jadący na nim wpadł do przydrożnego rowu, ulegając ciężkim obrażeniom głowy i ogólnym potłuczeniom. Rannego przewieziono autobusem do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

(k) **Oszukańcze biuro.** Niejaka Antonina Żmija z Nowej Wsi, pow. stopnickiego przybyła onegdaj do Kielc, celem sporządzenia aktu hipotecznego. — Na ulicy przystąpił do niej nieznany osobnik, jak się później okazało, ajent pokątnych pisarzy Jan Zembrzuski, zamieszkały przy ul. Chęcińskiej 17, który dowiedziawszy się o celu przybycia wieśniaczki, zaprowadził ją do biura pisania próśb Antoniego Łodzika przy ul. Leśnej 2. Wieśniaczka przybywszy do biura wpłaciła pieniądze, lecz oszuści oczywiście sprawy nie załatwili, przywłaszczając sobie pieniądze. Ten sam Zembrzuski przed kilku dniami wyłudził w podobny sposób gotówkę od Jana Stępienia, wieśniaka z Imielny, pow. jędrzejewskiego, również pod pozorem załatwienia sprawy w hipotece. Oszustem zajęła się policja.

—ooo—

Z ZAGŁĘBIA.

ZNAKOMITY SZACHISTA FRYDMAN W SOSNOWCU.

W Sosnowcu bawi u krewnych znakomity szachista Paulin Frydman, mistrz Polski i tegoroczny mistrz Warszawy.

P. Frydman rozegrał szereg spotkań z wybitnymi szachistami miejscowymi.

Mistrz udaje się w tournee po Polsce.

Dzień pogrzebów w Sosnowcu. Dzień wczorajszy śmiało nazwać można dniem pogrzebów w Sosnowcu. Na samym tylko cmentarzu pogońskim odbyło się 8 pogrzebów.

POCZTA W BĘDZINIE BEZ TELEFONU.

Kradzież automatu telefonicznego.

Jacyś sprytni złodzieje ukradli w nocy automat telefoniczny z gmachu urzędu pocztowego w Będzinie, łącznie z t. zw. „puszką" zawierającą według licznika 60 złotych pięciogroszówkami.

Złodzieje odkręcone aparty wynieśli niespostrzeżnie i ulotnili się bez śladu.

Zarząd ZAKZ. prosi prezesów lub przedstawicieli poszczególnych kół zagłębian o skomunikowanie się w nader ważnej sprawie z kol. W. Rejmentem, tel. Sosnowiec 2-17.

—oXo—

PRZED WEJŚCIEM W ŻYCIE NOWEJ USTAWY O FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Na podstawie nowej ustawy o zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, która wchodzi w życie z dniem 11 bm., zasiłki przysługiwać będą bezrobotnym robotnikom zasadniczo tylko przez 13 tygodni. Przedłużenie okresu zaopatrzenia do 17 tygodni uzależnione jest od znalezienia na ten cel pokrycia w ramach budżetu funduszu bezrobocia. — Za podstawę przy wymierzaniu zasiłku brane będzie wynagrodzenie robotnika w ciągu 13 tygodni, przepracowanych ostatnio przed dniem zgłoszenia się po zasiłek. Przepis ten ma na celu utrudnienie zakładom pracy sztucznego podwyższania płac przed zwolnieniem robotników dla ułatwienia im otrzymania większych zasiłków.

ZE SPORTU.

Znowu zajścia na boiskach Zagłębia.

Czas najwyższy skończyć z fanatyzmem klubowym i rozwydrzoną publicznością. —O większe bezpieczeństwo na boiskach

Wczorajsze spotkania A kl. obfitowały w szereg zajść, które wywołane były przez publiczność i samych graczy, coraz częściej wyłamujących się z pod rygoru sportowego.

Ostatnie zajścia na boiskach dowodzą, że część publiczności zagłębiowskiej powinna jeszcze kilka lat uczęszczać na lekcje dobrego wychowania, aby mogła później przyglądać się zawodom.

Szumowiny przebywające na boisku starają się wykorzystać każdą okazję i wywołać zajście. Wszystko zaś skrupia się najczęściej na głowie gospodarzy i sędziego. Czas już najwyższy zakończyć z anomaljami panującemi w sporcie zagłębiowskim i ukrócić wyczyny rozwydrzonych szumowin.

Publiczność pragnąca oglądać naprawdę zawody domaga się większego porządku i bezpieczeństwa na boiskach.

Po wczorajszych spotkaniach tabela A kl. przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	ilość pkt.	st. br.
Policyjny	16	24	42:19
Unja	16	23	55:25
Zagłębie	16	21	54:28
C. K. S.	16	18	29:27
Ruch	16	16	28:30
Sarmacja	16	15	25:30
Zagłębianka	16	15	32:38
Hakoah	16	14	23:27
Brynica	16	8	16:42
Makabi	16	6	16:52

—oOo—

UNJA — HAKOAH 4:2 (1:2).

Unja na własnem boisku po ciężkiej walce pokonała **Hakoah** w stosunku 4:2 Do przerwy **Hakoah** zdobył dwie bramki. Po przerwie Unja rozpoczęła grę w ostrem tempie i uzyskała następne 3 bramki. W drugiej połowie wybitną przewagę miała **Unja.**

Bramki strzelili: **Morgała (1), Staniszewski (1) i Nagiel,** który wystąpił znów po długiem zawieszeniu (2). Sędziował p. **Kuska** b. dobrze.

Przedmecz rezerw zakończył się walnem zwycięstwem **Unji** w stosunku 9:0. Była to gra na jedną bramkę. Rezerwa **Unji** zajmuje nadal pierwsze miejsce w tabeli.

—oOo—

MAKABI — CKS. 4:1 (2:0).

Na boisku Ruchu w Sosnowcu **Makabi** święciła w dniu wczorajszym zwycięstwo nad CKS. w stosunku 4:1.

Podkreślić należy ładną i celową grę **Makabi,** która naprawdę staje się groźną drużyną. Świetnie przedstawiał się bramkarz Makabi **Hirsch,** który obronił bramkę od kilku niechybnych goli.

Sędziował p. **Mazur.** b. dobrze.

Rezerwy 2:2.

—O—

POLICYJNY — SARMACJA 5:0 (2:0)

Sarmacja gościła u siebie **Policyjny** ponosząc zasłużoną porażkę. Podczas całej gry **Policyjny** przeprowadza celowe i szybkie ataki, wieńcząc je bramkami. Na 18 minut przed końcem gry niesforna publiczność będzińska wtargnęła na boisko uniemożliwiając zawody.

Sędzia **p. Dulas** b. dobry.

Zawody rezerw prowadzone były przez sędziego niemożliwie. Podkolegjum powinno pouczyć niektórych kolegów do czego służy gwizdek.

Wynik 3:0 dla **Sarmacji.**

—O—

ZAGŁĘBIANKA — ZAGŁĘBIE 3 : 2 (1:1)

W **Dąbrowie** odbyło się spotkanie między powyższemi drużynami z wynikiem 3:2 **na korzyść Zagłębianki.**

Do **przerwy** gra wyrównana. Po przerwie utrzymuje się wynik 2:2 dopiero pod koniec Zagłębianka uzyskuje trzecią bramkę.

Na kilka minut przed końcem gry wynikło zajście na boisku. Zajście sprowokował gracz **Łukasiewicz.** Publiczność wtargnęła na boisko, bijąc graczy **Zagłębia** bardzo dotkliwie. Sędzia odgwizdał zawody.

Sędziował **p. Chycki** bardzo dobrze. Przedmecz rezerw 6:2 dla **Zagłębia.**

—oOo—

BRYNICA — RUCH 2:1 (1:1).

Spotkanie między **Brynicą a Ruchem** zakończyło się wynikiem 2:1 na korzyść Brynicy. Druga bramka padła na kilka minut przed końcem gry.

Gra od początku żywa z przewagą **Brynicy.**

Rezerwy **walkower** dla Brynicy z powodu spóźnienia się drużyny sosnowieckiej.

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

Drużyny ligowe rozegrały wczoraj cztery spotkania, których wyniki są następujące:

Warta — Ruch 3:0 (2:0).

W Wielkich Hajdukach **Ruch** przegrał z **Wartą** w stosunku 0:3.

Warszawianka — ŁKS. 1:1 (1:1).

Spotkanie między **Warszawianką a Ł. K. S.** rozegrane w Warszawie zakończyło się remisem 1:1.

Czarni — 22 pp. 1:2 (0:1).

Drużyna **22 pp.** odniosła zwycięstwo nad **Czarnymi** w stosunku 2:1.

Garbarnia — Pogoń 2:1.

W Krakowie odbył się ciekawy mecz między powyższemi drużynami. Garbarnia odniosła zwycięstwo w stosunku 2:1.

DROBNE OGŁOSZENIA.

LOKALE

POKÓJ umeblowany, przyjmę Panią. Sosnowiec, Czysta 7 m. 13, Grosicka.

Kupno i sprzedaż.

DOM do sprzedania o 8 ubikacjach niedrogo byle zaraz. Józefów, Główna 46 pod Zagórzem.

KASA Chorych w Sosnowcu sprzeda z licytacji 2 konie wyjazdowe. Licytacja odbędzie się w dniu 6 lipca br. o godz. 10-ej rano na placu przy ul. Kołłątaja 17.

Zgubione dokumenty

po 5 groszy za 1 wyraz.

KOŁACZ JAN zgubił świadectwo szkolne z ukończenia szkoły powszechnej przedwojennej na Saturnie.

RÓŻNE

PRZYJMĘ dziecko dwutygodniowe bez różnicy płci. Wiadomość w administracji.

IGNACEMU KONOPCE skradziono dowód kolejowy wydany przez Dyrekcję Warszawską oraz legitymację pozwolenia chodzenia po torach nr. 19.

HUMOR.

W WYTWÓRNI FILMOWEJ.

— Więc pan reżyser sądzi, że jestem fotogeniczny?

— O, tak. Mógłby pan nawet dublować rolę z jednym sławnym artystą.

— Z Ramonem Nowarro, czy z Brodziszem?

— Nie, z Rin - Tin - Tinem.

POTĘGA PRZYZWYCZAJENIA.

Speaker radjowy leży na łożu śmierci. Chwile jego są policzone. Ostatnie słowa umierającego są:

— I na tem moje życie kończę. — Proszę nie zapomnieć mnie uziemić!

MODNA GRA.

Rozmowa w cukierni z bilardem.

— A teraz zagramy sobie w bilard po egipsku.

— Po egipsku?

— Tak jest, w piramidkę.

NOWOBOGACKI O REFORMIE SZKOLNEJ.

Czort wi, jakie korzyści przyniesie ta reforma szkolna! A może moje dwie klasy, które skończyłem, będą uznane za wyższe wykształcenie.

JEGO PIERWSZA MYŚL.

Bezrobotny wynajmuje pokoik.

Z tego okna będzie pan miał bardzo piękne widoki — zachęca gospodyni.

— Czy na posadę?...

„Filut".

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

215.

Hr. de Lucenay po wyjeździe z domu udał się do klubu, gdzie spotkawszy się z kilkoma towarzyszami, przepędził z nimi kilka godzin tak wesoło, iż gdy zaproszeni przez niego na obiad, weszli na dziedziniec pałacu, Dufour ze zdziwieniem spostrzegł, iż chwiał się na nogach.

Przy obiedzie również nie żałowano sobie wina.

O jedenastej w nocy goście odjechali, pozostawiając hrabiego zupełnie pijanym. Juljusz przecież miał tyle jeszcze przytomności, że o własnych siłach udał się do pokoju sypialnego. Rozbierając się, rzucił ubranie lokajowi, poczem zawołał:

— Odejdź! Nie chcę by mię szpiegowano!

Lokaj wyszedł pośpiesznie i spotkawszy na schodach pana intendenta, odezwał się:

— Nasz pan dzisiaj strasznie czegoś gniewny.

Dufour uśmiechnął się tylko i poszedł dalej, przybył na pierwsze piętro, zgasił świecę, wszedł do salonu graniczącego z gabinetem hrabiego i dla zabezpieczenia sobie odwrotu, zostawił za sobą drzwi otwarte. Na palcach, powoli i by nie potrącić się o jaki przedmiot, z rozpostartemi rękami przebył cały salon, doszedł do drzwi gabinetu, uchylił portjerę i przyłożył oko do wywierconego rano otworu.

Hrabia blady, z włosami rozrzuconemi, stał nieruchomy przy biurku. Po kilku chwilach wyjął z kieszeni klucz i otworzył nim szufladkę biurka, wyjął szkatułkę, otworzył ją i przekonawszy się, że lornetka jest na swojem miejscu, zamknął na powrót, pozostawiając kluczyk w zamku.

— Dziwna rzecz, jak trafnie powiedziałem... Mam nos... — mówił do sobie Dufour. — Pan hrabia kupił szkatułkę umyślnie dla pomieszczenia w niej lornetki Lobba.

Hrabia owinął szkatułkę w papier, obwiązał wstążeczką, następnie wziąwszy z biurka świecę chwiejąc się, wyszedł do pokoju sypialnego.

— Po co on tam poszedł? — zapytywał się Dufour zaciekawiony.

Po kilku minutach hrabia wrócił z pugilaresem w ręku i z pośród znajdujących się w nim papierów wyjął kartę wizytową. Umieścił ją na szkatułce pod wstążeczką i przypiął szpilką. Poczem położył napowrót szkatułkę do szufladki i zamknął ją na klucz.

Przez cały czas tej czynności jakieś dzikie światło tryskało z oczu jego i złośliwy uśmiech błąkał się po ustach.

— Więc jutro — szeptał — zemszczę się nakoniec!

Wziął świecę, odszedł do pokoju sypialnego i zamknął drzwi za sobą.

Dufour nieruchomy stał przy drzwiach cierpliwie. Nareszcie po półgodzinnem oczekiwaniu przypuszczając, że hrabia musiał już zasnąć, ostrożnie wślizgnął się przez drzwi i na palcach zbliżył się do biurka. Otworzył kluczykiem szufladę, zapalił zapałkę i zbliżywszy ją do szkatułki, spostrzegł na niej bilet wizytowy z napisem: Markiz Celestyn de Valandelle, ulica Matignon 17.

Dufour ze zdziwienia zaledwie mógł stłumić okrzyk. Zamknął szufladę, wyszedł z gabinetu, w salonie zapalił świecę i udał się do swego mieszkania.

Znalazłszy się w swoim pokoju, pan intendent padł na fotel.

— Markiz de Valanelle... — szeptał głosem drżącym — więc to markiza de Valandelle chce się pozbyć. Nie mógł go zabić w pojedynku, więc chce go zamordować i dlatego kazał mi pod nazwiskiem Juljusza Claude kupić lornetkę [illegible] na rachunek Gabrjeli Stellini i pragnie na nich zwalić odpowiedzialność za zbrodnię... Plan dobrze obmyślany, panie hrabio, ale nic z niego nie będzie. O Juljusza Claude i Gabrjelę nie dbam.. niech co chce dzieje się z nimi, nie będę przeszkadzał, ale co do markiza de Valandelle, mego dobroczyńcy, który ofiarował mi rentę dożywotnią... inna rzecz! Hola, panie hrabio de Lucenay... nie dosięgniesz go! Potrzeba uprzedzić Damę w szmaragdach i markiza samego! Trzeba wszelkiemi środkami przeszkodzić zbrodni! Tu niema co się namyślać... Czasu mam dość. Hrabia śpi i z pewnością nie wyprawi szkatułki w nocy. Jutro, zanim się obudzi, uprzedzę markiza de Valandellę i prześlę raport p. Magdalenie Gallier.

Uspokoiwszy się takiem rozumowaniem co do swej renty dożywotniej, Dufour siadł do stołu, napisał dzienny raport, poczem poszedł na spoczynek.

O godzinie szóstej rano spał jeszcze, gdy hrabia Lucenay, przebudziwszy się prawie o świcie, ubrał się pośpiesznie i przeszedł do gabinetu.

C. d. n.

—oOo—

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Os[illegible]